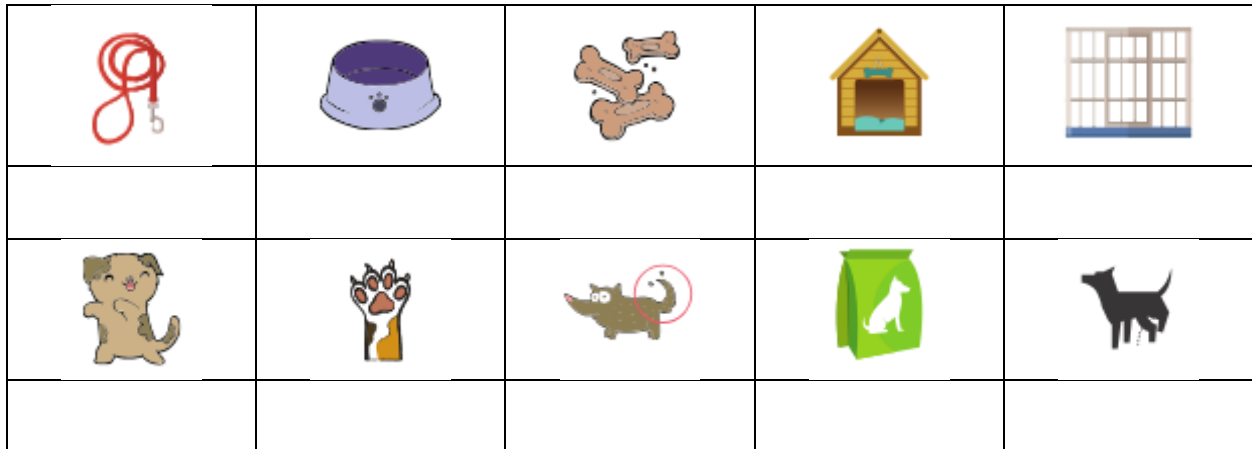


1. Podpisz obrazki słowami z listy

łapa, будa, klatka, miska, karma, siku, szczeniak, smycz, smakołyki, ogon



2. Co robi pies, a co robi pan?

nalewa wody do miski, liże po twarzy, ciągnie smycz, zakłada smycz, robi siku na drzewo, je smakołyki, wskakuje na kanapę, karmi, zabiera do fryzjera, szczeka, głaszczę po głowie, wyje, drapie po brzuchu, gryzie piłkę, zabiera na spacer, warczy, spuszcza ze smyczy, macha ogonem

pies	pan

Ulubiony zapach Henia to zapach kiełbasy. Zawsze kiedy pani Danuta robiła sobie kolację, Henio biegał po kuchni i prosił ją o kawałek. Pani Danuta, z którą Henio mieszkał od kiedy był szczeniakiem, miała miękkie serce i zwykle dzieliła się z Heniem kolacją, dlatego Henio był trochę gruby. Tego wieczoru kobieta jak

zwykle dała mu jeść i nalała mu wodu do miski, a po kolacji usiadła na kanapie w salonie i włączyła telewizję. W pokoju było ciemno i Henio był śpiący, więc wskoczył na kanapę i przytulił się do swojej pani i zasnął. Kiedy się obudził, było już jasno, ale telewizor był nadal włączony, a pani Danuta nadal siedziała na kanapie. Henio chciał się z nią przywitać. Wskoczył jej na kolana i zaczął ją lizać po twarzy, ale ona się nie ruszała. To nie było normalne, ale Henio nie myślał nad tym długo. Zeskoczył z kanapy i poszedł do kuchni. W jego misce była woda, ale nie było karmy, więc wrócił do salonu i zaczął biegać w kółko, żeby pani Danuta zobaczyła, że jest głodny. Niestety, ona nadal siedziała na kanapie i się nie ruszała. W tej sytuacji Henio zdecydował, że po prostu poczeka, aż pani się obudzi. Położył się na dywanie i zaczął gryźć swoją zieloną, piszczącą piłkę.

Minął cały dzień i Henio był już bardzo, bardzo głodny. Umierał z głodu. Do tego bolał go brzuch, bo nie był jeszcze na spacerze. Szczekał na panią Danutę, ale ona nie reagowała, więc zaczął wyć głośno, coraz głośniej. W końcu zdecydował, że musi zrobić siku na podłogę, chociaż wiedział, że pani Danuta będzie zła, kiedy to zobaczy.

Następnego dnia rano do mieszkania weszła córka pani Danuty. Henio bardzo się ucieszył. Zaczął na nią skakać, ale ona nie chciała się z nim bawić. Weszła do salonu i zaczęła płakać. W końcu nakarmiła Henia, ale on czuł się niespokojny i nie miał dużego apetytu. Coś było nie tak. Do mieszkania przyszli nowi ludzie, ale nikt nie zwracał na niego uwagi. Nikt nie chciał rzucać mu piłki i kuchnia wieczorem nie pachniała kiełbasą. Nigdzie nie było też pani Danuty!

Przez następnych kilka dni Henio mieszkał z córką pani Danuty, ale w jej domu nikt nie pozwalał mi spać na kanapie i nikt go nawet nie głaskał! Wszyscy kaszleli i kichali, kiedy chciał ich polizać albo się do nich przytulić. Po kilku dniach zawieźli go do schroniska, gdzie wiele smutnych psów w klatkach szczekało głośno i wyło. Henio też teraz był w klatce i też zaczął wyć głośno ze strachu i smutku. Nie rozumiał, gdzie była jego pani, dlaczego już nie mógł bawić się swoją zieloną piłką i dlaczego cały czas było mu zimno!

Wiele psów w schronisku nie były miłych. Czasem próbował się z nimi bawić, ale one warczały na niego albo próbowały go ugryźć. Musiał wtedy uciekać i chować się w kącie. Inne psy były apatyczne. Nie szczekały i nie biegały. Nie reagowały, kiedy ludzie przychodzili do klatek i dawali im jedzenie. Tylko od czasu do czasu podchodziły do miski i jadły trochę, ale potem wracały do budy i spały. Co kilka dni grupa młodych ludzi przychodziła do schroniska i otwierała klatki. Zakładali psom smycze, a niektórym, dużym psom też kagańce i szli z nimi na spacer. Wszystkie psy – i te smutne, i te agresywne były wtedy

podekscytowane. Niektóre nawet machały ogonami, ale po godzinie, kiedy wracały do klatek, ich oczy znowu były smutne i puste.

Henio długo nie mógł się przyzwyczać do nowego domu. Przez wiele tygodni śnił mu się miękki dywan w salonie, wiewiórki w parku, do którego zawsze chodził na spacer i pies sąsiadów, z którym zawsze na siebie szczekali. Potem budził się i widział tylko budy, klatki i inne psy, które już od dawna nie pamiętały jak to jest mieć kogoś, kto ich kocha. W końcu Henio też zapomniał. Jego oczy też stały się puste. Kiedyś wszyscy ludzie mówili, że Henio ma piękną, brązową, błyszczącą sierść i głaskali go, ale teraz jego sierść była szara i matowa.

Dwa lata po śmierci pani Danuty młody mężczyzna przyszedł do schroniska. Spacerował między klatkami z jednym z pracowników i oglądał psy. Niektóre psy, które kiedyś miały domy, podekscytowały się, podchodziły do ogrodzenia i próbowały się jak najlepiej prezentować.

- Szukam hipoalergicznego, niedużego psa, który będzie dobry z dziećmi. – mówił mężczyzna.

- Żaden pies nie gwarantuje, że nie będzie miał pan alergii... – odpowiadał pracownik.

- Słyszałem, że pudle są hipoalergiczne...

- Hmm... mamy tutaj psa w typie pudła. Jest nieduży, spokojny, ma 7 lat, ale jest zdrowy.

Mężczyźni podeszli do klatki, w której spał Henio. Kiedy pracownik go zawołał, Henio spokojnie podeszedł do ogrodzenia i uśmiechnął się do mężczyzny, który wyglądał sympatycznie. Wystawił język i zaczął machać ogonem.

- O jaki sympatyczny pies! Musimy go wykąpać i zaprowadzić do psiego fryzjera i będzie idealnym prezentem na święta dla moich dzieci.

- Wie pan... – zaczął nieśmiało pracownik schroniska. – zwykle psy nie są dobrym pomysłem na prezent dla dzieci. Dzieci szybko się nudzą...

- Wiem, ale moje dzieci są inne. – odpowiedział mężczyzna.

Henio wyszedł z klatki zadowolony. Nie ufał jeszcze nowemu właścicielowi na sto procent, ale miał nadzieję, że czeka go nowa, ekscytująca przygoda. Nic nie mogło być gorsze niż życie w schronisku! Nowy pan i Henio pojechali prosto do fryzjera. Fryzjer wykąpał Henia, ostrzygł go, a nawet wymasował mu grzbiet. Umył mu też zęby i uszy! Henio nigdy nie był w takim wspaniałym miejscu! Teraz pachniał tak dobrze jak park wiosną. Z radości zaczął skakać na swojego nowego pana i lizać go po rękach, a pan głaskał

Henia po grzbiecie. Po fryzjerze pan i pies pojechali do nowego domu. Kiedy dzieci zobaczyły Henia zaczęły skakać z radości. Nie spodziewały się takiego prezentu. Przytulały Henia i rzucały mu piłkę, a on grzecznie aportował. Kiedy cała rodzina jadła kolację wigilijną, Henio też dostał specjalne danie – grillowanego kurczaka. Zapach kurczaka był jeszcze lepszy niż zapach kiełbasy! Teraz był w niebie! Po kolacji dzieci otworzyły Heniowi drzwi do ogrodu. Na zewnątrz było pełno śniegu. Pies wybiegł z domu i skakał po śniegu jak szalony, a dzieci i ich rodzice śmiali się z niego, a potem wytarli mu mokry brzuch i łapy. Tej nocy rodzice pozwolili Heniowi spać w pokoju z dziećmi. Pies spał jak dziecko! Miał pełny brzuch i nową, kochającą rodzinę. Najpierw śnił o kurczaku i śniegu, w którym skakał, ale potem przyśniło mu się schronisko i psy, które go atakowały. Zaczął szczekać i wyć, aż zbudził całą rodzinę. Nie byli szczęśliwi. Dzieci wyrzuciły go z pokoju, więc resztę nocy spędził pod drzwiami.

Przez następne kilka tygodni dzieci i Henio mieli dużo dobrej zabawy. Biegali i bawili się razem, ale czasem Henio przypominał sobie złe czasy i znowu wył i szczekał. Dzieci wtedy uciekały, aż w końcu nie chciały się już z nim bawić. Minęło kilka miesięcy i już nikt nie zwracał uwagi na Henia. Czasem zapominali wyjść z nim na spacer i musiał wtedy robić siku na ich buty. To im się też nie podobało. Kiedy rodzice szli do pracy, a dzieci do szkoły, Henio czuł się bardzo samotny. Stał pod drzwiami i wył, i wył, aż w końcu bolało go gardło i nie mógł dłużej wyć. Wtedy kładł się pod drzwiami i zasypiał.

Nie był szczęśliwy w tym domu i zaczął się denerwować. Denerowało go wszystko. Ptaki za oknem, muzyka w salonie i nawet klocki lego na podłodze. Kiedyś wszedł w konstrukcję z klocków, więc dziecko zaczęło płakać i bić go, a on je ugryzł w rękę. Rodzice zaczęli krzyżeć na Henia i zamknęli go w ciemnej łazience. Znowu zaczął szczekać i wyć, a w końcu dostał biegunki i ze stresu zwymiotował na dywanik.

Ludzie mieli tego dość. Kilka godzin później do domu przyszedł nowy mężczyzna. Henio nigdy wcześniej go nie widział, ale nie podobał mu się. Był bardzo duży i pachniał kotami. Założył Heniowi smycz i chociaż pies nie chciał wyjść z domu, mężczyzna ciągnął go tak mocno, że pies musiał zacząć iść. Weszli do samochodu i zaczęli jechać. Henio bał się i trząsł z zimna, strachu i stresu. Kiedy dojechali do lasu, pomyślał, że ten mężczyzna nie jest taki zły. W końcu las to bardzo dużo zielonych krzaków, trawy, drzew na które można zrobić siku. Do tego to mnóstwo interesujących zapachów i miejsca do biegania.

Pies wyskoczył z samochodu podekscytowany i zaczął ciągnąć smycz, bo poczuł zapach królika. Szli przez las przez piętnaście minut, aż w końcu mężczyzna zatrzymał się i zawiązał smycz na drzewie. Henio chciał dalej biegać, więc ciągnął smycz, ale nie mógł się ruszyć. Mężczyzna zostawił go samego i Henio zaczął szczekać. Szczekał i płakał przez kilka godzin, aż w końcu się poddał. Położył się na ziemi i obserwował

naturę. Patrzył na owady, które latały w powietrzu i siadały na liściach. Patrzył na grzyby, które rosły pod krzakiem. Patrzył na pracowite mrówki, które maszerowały po ziemi. Patrzył i wzdychał, bo nie mógł się doczekać, aż mężczyzna albo ktokolwiek po niego przyjdzie. W końcu zasnął. Tym razem nie śnił o niczym smutnym ani irytującym. Śnił o pani Danucie, która pozwalała mu spać w nogach łóżka i którą budził codziennie buziakami. Śnił, że ona woła go „Heniu! Heniu! Aport!” i rzuca mu piłkę w parku bardzo daleko, a on biegnie ile sił w nogach, aż w końcu łapie piłkę i szczęśliwy przynosi ją swojej pani.

Henio obudził się w nocy. W lesie było cicho i bardzo, bardzo ciemno. Nie widział niczego dookoła, ale od czasu do czasu słyszał kroki zwierząt, które czasem podchodziły do niego i go obserwowały. Chciał na nie szczekać, ale nie miał energii, więc leżał dalej i próbował spać. Następnego dnia nic się nie zmieniło. Nikt po niego nie wrócił. Od czasu do czasu ciągnął smycz i próbował się uwolnić, ale to nie pomagało, więc znowu leżał i leżał, czekał i czekał. Był głodny i chciało mu się pić. Kiedy zaczął padać deszcz, Henio próbował łapać go językiem, ale nie miał już siły wstać. Miał mokrą sierść i było mu bardzo zimno.

Kasia i Rudolf uwielbiali spacerować, więc w każdą sobotę rano wsiadali w samochód i jeździli za miasto. W lesie Kasia spuszczała Rudolfa ze smyczy, żeby poczuł wolność, a on galopował między drzewami jak koń. Czasami znajdował fajne patyki i przynosił je Kasi, a ona rzucała mu je daleko. Po godzinie spaceru wracali zmęczeni do domu, a Rudolf spał całą drogę na tylnym siedzeniu.

Tym razem jednak było inaczej. Najpierw Rudolf biegał po lesie jak zwykle, ale w pewnym momencie zatrzymał się w jednym miejscu i zaczął szczekać. Kasia była daleko, ale słyszała, że Rudolf jest zdenerwowany, więc pobiegła do niego. Jej pies stał przy drzewie, obok którego leżał bardzo chudy pies. Rudolf patrzył na psa i Kasię, i smutno szczekał. Kasia kucnęła i dotknęła psa. Był ciepły i oddychał bardzo płytko. Kobieta wyjęła z plecaka silikonową miskę, nalała do niej wody i postawiła przy psie, który nie zareagował, więc Kasia rozwiązała smycz i podniosła psa z ziemi. Tak szybko jak tylko mogła zaniósła go do samochodu, nakryła go kocem i zaczęła jechać. Całą drogę do lecznicy Rudolf siedział obok drugiego psa i lizał go. Kasia prowadziła samochód i płakała.

W lecznicy weterynarz od razu zaopiekował się psem. Zbadał go i podłączył mu kroplówkę. Kasia i Rudolf czekali w poczekalni na informacje o zdrowiu psa. W końcu weterynarz wyszedł z gabinetu i powiedział:

- Będzie żył. Uratowała go pani w ostatnim momencie. Jeszcze kilka godzin, a piesek umarłby z głodu! Miał wielkie szczęście, że go pani znalazła!

- To nie ja, to Rudolf. – odpowiedziała Kasia i pokazała na swojego dobermana. Rudolf był z siebie bardzo dumny.

Kilka miesięcy później Rudolf i Henio leżeli na kanapie i oglądali telewizję. Przed chwilą zjedli kolację i byli pełni, ale usłyszeli, że Kasia otwiera lodówkę, więc obaj szybko pobiegli do kuchni. Mieli nadzieję, że dostaną jakieś smakołyki!

- Czego chcecie łakomczuchy? – zapytała ich Kasia. – Przez chwilę szukała czegoś w lodówce, a w końcu dała psom po kawałku kiełbasy. Pogłaskała ich po grzbietach, podrapała po brzuchu i usiadła do kolacji.

„Kiełbaska, kolega i pani. To się nazywa życie!” pomyślał Henio.

3. Jakie dźwięki wydaje pies? Wypisz z tekstu

.....

4. Dopisz rzeczowniki do czasowników (wybierz je z tekstu)

1. machać
2. spuszczać ze
3. głaskać po
4. wskoczyć na
5. rzucać
6. wytrzeć
7. nalać
8. zakładać

5. Co to za słowo? (części ciała psa)

1. Aapt -
2. Rzitgbe -
3. Nogo -
4. Ćreisś -
5. Zjykę –

6.Jaki przyimek tu pasuje?

1. Spuszczać smyczy
2. Zeskoczyć kanapy
3. Lizać twarzy
4. Trząść się zimna
5. Umierać głodu
6. Głaskać grzbiecie
7. Warczeć inne psy
8. Nasypać karmy miski
9. Przytulić się pani
10. Leżeć nogach łóżka
11. Śnić wiewiórkach

Odpowiedzi

1.

smycz, miska, smakołyki, buda, klatka

szczeniak, łapa, ogon, karma, siku

2. Pies: liże po twarzy, ciągnie smycz, robi siku na drzewo, je smakołyki, wskakuje na kanapę, szczeka, wyje, gryzie piłkę, warczy, macha ogonem

Pan: nalewa wody do miski, zakłada smycz, karmi, zabiera do fryzjera, głaszcze po głowie, drapie po brzuchu, zabiera na spacer, spuszcza ze smyczy

3. warczeć, szczekać, wyć, wzdychać

4. 1.ogonem, 2.smyczy, 3.grzbiecie, 4. kanapę, 5. piłkę/patyk, 6. brzuch i łapy, 7.wody, 8. smycz/ kaganiec

5. 1.łapa, 2.grzbiet, 3.ogon, 4.sierść, 5.język

6. 1.ze, 2.z, 3.po, 4.z, 5.z, 6.po, 7.na, 8.do, 9.do, 10. w, 11.o